

# Wyrobisz, Andrzej

---

"Urbanisation und Bevölkerungsstruktur der Stadt Guatemala in der ausgehenden Kolonialzeit. Eine sozialhistorische Analyse der Stadtverlegung und ihrer Auswirkungen auf die demographische, berufliche und soziale Gliederung der Bevölkerung (1773-1824)", Inge (...)

---

Przegląd Historyczny 73/3-4, 370-373

---

1982

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Inge Langenberg, *Urbanisation und Bevölkerungsstruktur der Stadt Guatemala in der ausgehenden Kolonialzeit. Eine sozialhistorische Analyse der Stadtverlegung und ihrer Auswirkungen auf die demografische, berufliche und soziale Gliederung der Bevölkerung (1773—1824)*, Lateinamerikanische Forschungen. Beihefte zum Jahrbuch für Geschichte von Staat, Wirtschaft und Gesellschaft Lateinamerikas, herausgegeben von Richard Konecny, Hermann Kellenbenz, Günter Kahle, Hans Pohl, Horst Pietschmann, Band 9, Böhlau Verlag, Köln—Wien 1981, s. VII, 468.

Autorka słusznie rozpoczyna od stwierdzenia, że zakładanie miast było niezwykle ważnym narzędziem kolonizacji Ameryki, a osiedla miejskie, jako ośrodki wojskowe i administracyjne, odgrywały kluczową rolę w podporządkowywaniu sobie przez Hiszpanów Nowego Świata. Wzorem była urbanizacja samej Hiszpanii, w szczególności Andaluzji. Stąd wielkie znaczenie studiów nad początkami i rozwojem miast amerykańskich w badaniach nad historią kolonizacji Ameryki<sup>1</sup>.

Inge Langenberg zajęła się historią miasta Gwatemali w okresie od jego odbudowy, a właściwie ponownego założenia po trzęsieniu ziemi w 1773 r. do roku 1824; bardziej szczegółowo zbadała dzieje tego miasta w latach 1796—1824, gdyż dla tego trzydziestolecia, a ściślej dla określających je lat skrajnych, zachowały się odpowiednie materiały źródłowe. Założenie na nowo w ostatniej ćwierci XVIII w. miasta Gwatemali było poprzedzone wcześniejszymi akcjami urbanizacyjnymi. W 1524 r. konkwistador Pedro de Alvarado założył stolicę kapitanii generalnej Gwatemali — miasto Santiago de Guatemala. W 1527 r. powstało nowe miasto w dolinie rzeki Almolonga, spalone w 1538 r. i ostatecznie zniszczone przez wybuch wulkanu w 1541 r. Wtedy Santiago de Guatemala przeniesiono w dolinę rzeki Panchoy. To trzecie już z kolei miasto, wielokrotnie niszczone w XVI, XVII i XVIII w. przez wybuchy wulkanów (aż cztery w najbliższej okolicy!) i trzęsienia ziemi, legło w ruinach 29 lipca 1773 w wyniku katastrofalnego trzęsienia ziemi (*terremoto de Santa Marta*). Postanowiono odbudować je na innym miejscu, w dolinie rzeki Ermita. Takie zmiany lokalizacji miasta zdarzały się w Ameryce dość często, w niektórych wypadkach w ogóle dzisiaj nie wiadomo, gdzie leżało pierwotne osiedle miejskie. Projekt nowego miasta przedstawił w 1776 r. Luiz Diez de Navarro, ale nie uzyskał on aprobaty głównego architekta króla Hiszpanii, Francisco Sabatiniego, który uważał, że w zbyt małym stopniu uwzględnia on zasady urbanistyki epoki Oświecenia. Przygotowanie nowego projektu powierzono Marcosowi Ibañezowi, obdarzonemu tytułem *Arquitecto principal de Guatemala*. Ten drugi projekt był gotowy w 1778 r. Ostateczny plan wykonał w 1788 r. następca Ibañeza, Antonio Bernasconi. Niewiele różnił się on od pierwotnego opracowania Dieza de Navarro. Wszyscy projektanci działali bowiem zgodnie z instrukcjami zawartymi w słynnym ordonansie Filipa II z 1573 r. Ordonans ten w sposób bardzo szczegółowy regulował sprawy zakładania miast kolonialnych w Ameryce, a jego zasady, włączone w 1680 r. do kodeksu prawnego zwanego „*Recopilación de Leyes de los Reynos de las Indias*”, obowiązywały jeszcze w drugiej połowie XVIII w.<sup>2</sup> Zarówno wybór miejsca na założenie nowego miasta Gwatemali, jak i wytyczenie jego planu nastąpiło zgodnie z tymi zasadami opracowanymi dwieście lat wcześniej. Był to wyraz konserwatyizmu, ale też dowód doskonałości owych reguł urbanistycznych, które tak długo wytrzymały próbę życia. Podstawą planu miasta była regularna szachownica ulic wyznaczających 225 bloków budowlanych. W centrum wytyczono główny plac (*plaza mayor*), wokół którego zgrupowano siedziby

<sup>1</sup> Op. rec., s. 1.

<sup>2</sup> Zob. A. Wyrobisz, *Teoria i praktyka budowy hiszpańskich miast kolonialnych w Ameryce Północnej w XVI—XVIII w.*, PH t. LXIX, 1978, nr 2, s. 196—204, 208—210.

władz oraz katedrę. Diez de Navarro umieścił ten plac dokładnie w środku geometrycznym miasta, następnie planiści przesunęli go nieco ekscentrycznie na północ, co jednak nie zmieniło jego funkcji ani nie odebrało cech dominanty. Mniej więcej symetrycznie rozmieszczono cztery place pomocnicze. Regularność planu oraz zasada strefowego zróżnicowania zabudowy była podstawą hiszpańskiej urbanistyki kolonialnej. Powstanie układu przestrzennego Gwatemali oraz analiza jego zróżnicowania funkcjonalnego — to temat pierwszego rozdziału książki, stanowiącego jakby wprowadzenie do historii Gwatemali.

W następnych rozdziałach autorka zajęła się bardzo szczegółową analizą struktury społecznej tego miasta. Rozdział drugi poświęcony jest demografii: liczbie ludności, jej strukturze według wieku, płci i stanu cywilnego, strukturze rodzin i gospodarstw domowych. Z osiedla liczącego 150 mieszkańców w 1529 r. Gwatemala rozwinęła się w miasto mające ok. 28 tys. obywateli w 1770 r. (źródła podają dokładne liczby tylko dla lat 1740 i 1768/70). Po niszczącym trzęsieniu ziemi w 1773 r. miasto dość szybko odrodziło się, osiągając w 1824 r. liczbę mieszkańców zbliżoną do 28 tys. W badanym przez autorkę okresie 1773—1824 stale utrzymywała się dość znaczna przewaga kobiet nad mężczyznami (kobiety stanowiły ok. 60% populacji, przy czym o ile w rocznikach młodszych istniała niewielka nadwyżka mężczyzn, o tyle w rocznikach starszych dominacja kobiet stawała się coraz wyraźniejsza; wśród ludności powyżej 24 lat liczba kobiet przewyższała liczbę mężczyzn dwukrotnie). Konsekwencją tego była duża liczba kobiet samotnych oraz kobiet samotnych z dziećmi i dzieci nieślubnych. Jeśli idzie o strukturę wieku, to wśród populacji męskiej była ona typowa dla społeczeństwa rozwojowego, a wśród populacji żeńskiej — dla społeczeństwa stagnacyjnego. Wreszcie wśród gospodarstw domowych najliczniejsze były małżeństwa z dziećmi (odsetek wyraźnie wzrastający w latach 1796—1805—1824), duży był też odsetek kobiet samotnych z dziećmi (liczby lekko wzrastające). Gospodarstwa składające się z kilku rodzin spokrewnionych zdarzały się często, ale ich liczba najpierw rosła, pod koniec badanego okresu wyraźnie się zmniejszyła. Liczba gospodarstw złożonych z kilku niespokrewnionych rodzin gwałtownie spadała. Wszystko to odzwierciedlało losy miasta odbudowującego się ze zniszczeń, do którego napływała nowa ludność z zaplecza, najczęściej kobiety.

Kolejny rozdział poświęciła autorka drobiazgowej analizie struktury zawodowej. Szczególnie interesujące są tabele 17, 18, 32 i 33, ujmujące badane zjawisko w sposób syntetyczny. Wynika z nich, że najliczniejszą grupą zawodową była w Gwatemali służba, przy czym 2/3 stanowiły w niej kobiety. Drugą z kolei pod względem liczebności grupą zawodową były rzemiosła tekstylne, te w ponad 70% wykonywane przez mężczyzn, przy czym przewaga mężczyzn stale się zwiększała. Ważne były też rzemiosła budowlane, chociaż ich znaczenie wyraźnie spadało. Budownictwo, a także wszystkie pozostałe gałęzie wytwórczości rzemieślniczej oparte były niemal całkowicie przez mężczyzn. Podobnie przedstawiała się sytuacja w wolnych zawodach. Kobiety natomiast zatrudniano licznie w handlu (znaczący wzrost odsetka kobiet w badanym trzydziestolecu), transporcie oraz służbach publicznych (głównie chodziło tu o zakonnice). Wśród mężczyzn nieco ponad połowę pracujących stanowili ludzie samotni, odsetek samotnych kobiet pracujących przekraczał 80%. Nie jest to zaskakujące, gdyż ze względów zrozumiałych kobiety niezamężne musiały podejmować pracę zarobkową, podczas gdy mężatki zajmowały się przede wszystkim własnym domem. Autorka stwierdza, że w latach 1796—1824, następujących bezpośrednio po dziesięcioleciu budowy nowego miasta i masowego napływu doń osadników, a więc okresie gospodarczego boomu, obserwować można zjawisko recesji, przejawiającej się np. w spadku liczebności rzemieślników branży metalowej i budowlanej (jednak tylko w liczbach względnych,

gdź w liczbach absolutnych miał miejsce ponad dwukrotny wzrost!)<sup>3</sup>. Można też zaobserwować zmniejszanie się odsetka zatrudnionych w rzemiośle na rzecz zwiększenia zatrudnienia w handlu i obsłudze, co — zdaniem autorki — było rezultatem przejścia z fazy tworzenia nowego ośrodka miejskiego w latach 1788—1796 do fazy jego stabilizacji. Omawiany rozdział, chociaż poświęcony tylko analizie struktury zawodowej, pośrednio zawiera też wiele ważnych wiadomości o gospodarce Gwatemali.

W rozdziale ostatnim zostało omówione uwarstwienie społeczne: struktury stanowe i korporacyjne, stosunki etniczne, stosunki własnościowe, a także zjawiska społecznej mobilności. Dla struktury społecznej Gwatemali charakterystyczny był bardzo wysoki odsetek mieszańców: Mulatów, Metysów (i innych, na których określenie znano blisko 20 różnych nazw!). O ile u schyłku XVI w. Hiszpanie stanowili ponad 40% ludności, a Indianie blisko 30%, mieszańcy zaś zaledwie kilka procent (resztę stanowili Murzyni), o tyle tuż przed zniszczeniem miasta w 1773 r. odsetki Hiszpanów i Indian spadły poniżej 20, zaś odsetek Mulatów wzrósł do blisko 30 i więcej. I taka struktura rasowa utrzymywała się w latach następnych. Pod koniec badanego przez autorkę okresu daje się zaobserwować usztywnienie podziałów rasowych; wyrazem tego była przewaga małżeństw endogamicznych. Stosunki etniczne były ważne nie tylko jako jeden ze składników struktury społecznej, ale także z tego powodu, iż powiązane były ze strukturą zawodową i majątkową społeczeństwa gwatemalskiego. Najwyższe miejsce w hierarchii społecznej (zawodowej, majątkowej) zajmowali wyłącznie Hiszpanie, im niższy szczebel tym więcej pojawiało się Indian; szczeble środkowe zajmowali mieszańcy, przy czym wyżej byli usytuowani ci z nich, którzy mieli w sobie więcej „białej krwi” (a więc Metysi wyżej niż „ladinos” czyli mieszańcy rasy białej, czerwonej i czarnej)<sup>4</sup>.

W książce jest wiele interesujących materiałów dotyczących np. administracji, gospodarki, szkolnictwa, w zakończeniu są ciekawe planiki ilustrujące socjotopografię Gwatemali. Autorka jednak zrezygnowała z osobnego omawiania historii gospodarki, kultury czy ustroju miasta, skupiając się na badaniu struktur społecznych. Nie jest to wcale obraz jednostronny ani fragmentaryczny, jest natomiast statyczny. Zarówno metody analizy struktur, jak przede wszystkim zbyt krótki okres czasu objęty badaniem, uniemożliwiły wydobycie dynamiki rozwoju miasta, chociaż Gwatemala w ostatniej ćwierci XVIII i pierwszej ćwierci XIX w. rozwijała się bardzo gwałtownie. Wybór problematyki badawczej jest dobrym prawem autora i nie wymaga specjalnego uzasadnienia, jeżeli tylko wybrane zagadnienia są dostatecznie ważne i rozległe, by stać się tematem monografii naukowej. Nie ma wątpliwości, że sprawy, którymi zajęła się Langenberg: struktura społeczna oraz rozwój przestrzenny miasta, obie zresztą wiążące się ze sobą, są zagadnieniami ważnymi i że autorka miała prawo zrezygnować z omawiania innych kwestii. Jest jednak zaskakujące, że w swoich rozważaniach autorka nie uwzględniła waznego wpływu wszystkich aspektów rozwoju miasta, także tych nieobjętych własnymi badaniami. Nie zwróciła uwagi np. na wpływ wydarzeń politycznych. W 1821 r. proklamowaną niepodległość Gwatemali, w 1823 r. utworzono Federalną Republikę Ameryki Centralnej, do której weszła Gwatemala. Wydarzenia te były wprawdzie tylko słabym refleksem tego, co działo się ówczesnie w innych krajach Ameryki Łacińskiej, toczących wojny o niepodległość. W zdominowanej przez oligarchię kreolską Gwatemali (co zresztą dobitnie wynika z materiałów przedstawionych w książce) nie mogło być (nowy o rewolucji ludowej, na wzór innych

<sup>3</sup> Op. rec., s. 153, tab. 17.

<sup>4</sup> Op. rec., s. 298, tab. 76.

krajów latynoamerykańskich. Ruch niepodległościowy w Ameryce Łacińskiej mógł jednak pośrednio wpływać na sytuację w mieście Gwatemali, np. powodując zmianę kierunków lub nasilenia migracji. Również tak niezwykle zjawisko, jakim było gwatemalskie Oświecenie, działalność wybitnych uczonych, wśród nich historyków, których prace spowodowały ukształtowanie się poczucia odrębności Gwatemali, mogły wpływać na mieszkańców miasta. Mimo że autorka zajęła się sprawami oświaty i rolą wykształcenia w hierarchizacji społeczeństwa, kultury Oświecenia bliżej nie scharakteryzowała.

Andrzej Wyrobisz

Jan Ziółek, *Stosunek Wielkiej Emigracji do dynastii Bonapartych*, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin 1980, s. 155.

Temat rozprawy jest ważny, nie podejmowany dotychczas jako przedmiot samodzielnych studiów. Nie wymaga więc specjalnej rekomendacji, chociaż budzi zastrzeżenie samo jego trochę sztuczne ograniczenie. Trudno odpowiedzieć, jakie były przyczyny takiego zawężenia tematu: nie stanowił ich chyba nadmiar materiałów, sądząc po treści książki. Wielka szkoda, że autor nie podjął tej naprawdę kapitalnej sprawy, jaką jest zbadanie funkcjonowania legendy napoleońskiej w życiu politycznym Wielkiej Emigracji i dopiero w ramach tego problemu wzajemnych relacji między Ludwikiem Bonaparte (i jego rodziną z ks. Napoleonem na czele) a polską emigracją. Tylko w tak potraktowanym temacie można by uchwycić relację i wzajemne oddziaływanie między legendą a potrzebami bieżącej polityki, ukazać co i w jakich momentach bardziej determinowało: polityka legendę czy legenda ogólną, aprioryczną, nie liczącą się z faktami ocenę bieżącej polityki.

Zawężenie tematu przesądziło niejako z góry o rezygnacji z tzw. szerszego oddechu, dominacji opisów konkretnych, nie związanych ze sobą wypowiedzi, wzmianek o postawach bez możliwości uchwycenia generalnych prawidłowości, bez przedstawienia całościowego, spójnego obrazu. Może istotnie ta sprawa drugiej kariery rodu Bonapartych wybuchła tak nagle, że nawet najwybitniejsi działacze i publicyści nie mieli czasu i ochoty na bardziej ogólną refleksję? Ograniczali się więc — poza chlubnym wyjątkiem Mickiewicza — do sporadycznego komentowania bieżących wypadków i przedstawienia swoich nadziei. Czy nie mieli perspektywicznego stosunku do dynastii Bonapartych, do bonapartyzmu jako określonego systemu realizowanego przez Ludwika Napoleona? A może raczej autor nadmiernie rygorystycznie narzucił sobie postulat Rankego „opisywania faktów” jako jedyne zadanie godne historyka, mimo że w takiej konwencji bardzo trudno zrealizować podobny temat?

Szkoda, że autor wybrał taką koncepcję, która nie pozwoliła mu w pełni zaprezentować bogatych efektów imponującej kwerendy. Poszukiwania objęły 9 archiwów i zbiorów rękopisów, w tym trzy zagraniczne; z niezupełnie zrozumiałych względów pominięto Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych Francji, a spośród ogromnych zbiorów Biblioteki Czartoryskich ograniczono się do czterech woluminów. Ziółek przewertował podstawowe wydawnictwa źródłowe, pamiętniki, czasopisma i bardzo duży dział ówczesnej publicystyki: przede wszystkim emigracyjnej, ale także francuskiej oraz ogłaszanej w kraju. Można było wydobyc nieco więcej informacji zwłaszcza z pamiętników (Juliana Ursyna Niemcewicza z lat 1809—1820, rękopiśmiennego dziennika Ludwika Bystrzonowskiego, prasy emigracyjnej itp.). Co gorsza, do wyników kwerendy autor ustosunkowuje się nie dość krytycznie, jak gdyby zapominając o bardzo subiektywnym charakterze źródeł publicystycznych i epistolarnych. Trudno np. przyjąć za prawdę deklarację, że